

Nowenna do św. Jana Marii Vianneya 26 lipca – 03 sierpnia

Światu potrzeba dobrych kapłanów, ale też odważnych. Widzimy coraz częściej, że kapłani są atakowani, wyśmiewani, umniejszana jest ich rola i sprowadzana nie do powołania, a do jednego z wielu zawodów. Wyraźnie widać, że błędy niektórych księży są generalizowane i „przenoszone” na pozostałych. Być może zechcecie podjąć Nowennę do św. Jan Marii Vianneya, patrona proboszczów, w intencji konkretnego kapłana bądź po prostu pomodlić się tą nowenną w intencji kapłanów w ogóle – by mieli odwagę zawsze stać przy Chrystusie. Może być to piękny prezent dla naszych księży, a prezenty bez okazji, cieszą przecież najbardziej…Zapraszamy serdecznie!

**Modlitwa na każdy dzień nowenny:**

„Kocham Cię, o mój Boże i moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mego życia. Kocham Cię, o mój Boże, nieskończenie dobry i wolę umrzeć kochając Cię, niż żyć bez kochania Ciebie. Kocham Cię, Panie i jedyna łaska, o jaką Cię proszę to kochać Cię wiecznie… Boże mój, jeśli mój język nie jest zdolny mówić w każdej chwili, iż Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem”.

**Dzień pierwszy:**

„KIEDY DZIŚ WIECZOREM BĘDZIECIE KŁADLI SIĘ SPAĆ… Co byście powiedzieli o człowieku, który zajmuje się polem sąsiada, a swoje zostawia odłogiem? Tak właśnie postępujecie. Ciągle grzebiecie w sumieniach innych ludzi, a wasze własne zarastają chwastami. Kiedy śmierć po nas przyjdzie, jak bardzo będziemy żałować, że tyle czasu poświęciliśmy na zajmowanie się sprawami innych, a tak mało dbaliśmy o własne sumienie. Bowiem nie z postępków bliźniego będziemy rozliczani, lecz z własnych. Patrzmy lepiej we własne sumienie, tak jak się patrzy sobie na ręce, jeśli chce się sprawdzić, czy są czyste… Kiedy dziś wieczorem będziecie się kładli spać, wyobraźcie sobie, że leżycie w trumnie, z rękami złożonymi na krzyż, z oczyma zamkniętymi na wieki, przykryci śmiertelnym całunem. A potem powiedzcie sobie: czego bym pragnął w takiej chwili? Moja dusza zabrudzona jest tyloma grzechami, za które nie otrzymałem jeszcze przebaczenia. Czy tak chciałbym stanąć na sądzie Bożym? Czy w godzinie śmierci będę miał przy sobie spowiednika? Przecież gdybym umarł nagle, poszedłbym do piekła. Nie będę więc zwlekał, ale natychmiast zmienię swoje życie, żeby uzyskać utraconą przyjaźń Boga i prawo do nieba”.

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy).

**Dzień drugi:**

GRZECH ŚMIERTELNY… „O, przeklęty grzechu śmiertelny, jak mało cię ludzie znają, a jak często cię popełniają! Powodujesz straszne zniszczenia w naszej świętej wierze, jesteś katem dusz, źródłem potępienia, ohydą w oczach Nieba i spustoszeniem ziemi! Przeklęty, jesteś przyczyną naszych doczesnych i wiecznych nieszczęść, nieubłaganym katem jesteś samego Jezusa Chrystusa! Przeklęty grzechu, kto cię dobrze poznał, ten nigdy nie odważy się ciebie popełnić! Nikt z ludzi nie jest w stanie pojąć, jak wielkie zło tkwi w grzechu śmiertelnym. Gdybym mógł otworzyć bramy piekielne i pokazać wam wszystkie ofiary tego grzechu, gdyby każdy z potępieńców przedstawił wam rozdzierające cierpienia, które musi ponosić przez całą wieczność, to może wówczas mielibyście pojęcie o tym, czym jest grzech. Cokolwiek bym wam nie powiedział o jego złu, zawsze będzie coś bardzo niejasnego i bardzo odległego od samej rzeczywistości grzechu… Cóż za straszna ślepota, kiedy marne stworzenie podnosi bunt przeciw swojemu Stwórcy, przeciw Temu, który w jednej chwili mógłby je unicestwić jednym aktem Swojej woli… Grzech śmiertelny to odwrócenie się od Boga i niemądre oddalenie się stworzeniom. Odwrócenie się od Boga to przejaw jakiegoś wstrętu i oporu serca przeciw wszystkiemu, co łączy się z wiarą. Pogarda dla pokuty, dla umartwień, dla przekazywania miłości nieprzyjaciół. Grzech śmiertelny zaślepia i to do tego stopnia, że człowiek w stanie grzechu nie rozeznaje zła, którego się dopuszcza”.

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy).

**Dzień trzeci:**

O GRZECHU ŚWIĘTOKRADZTWA: „Święty Jan Chryzostom powiada, że grzechy chrześcijan są w szerszym znaczeniu świętokradztwami. Świętokradztwo w znaczeniu ścisłym to znieważenie rzeczy poświęconych Bogu, na przykład Kościołów, naczyń świętych, osób oddanych na służbę Bożą, Sakramentów Świętych. Ale w znaczeniu ogólnym każdy chrześcijanin jest świątynią Ducha Świętego. W Komunii Świętej przyjmuje on przecież do serca Ciało i Krew Chrystusa. Tymczasem po grzechu ciężkim traci on łaskę, a z nią także ustępuje z duszy ludzkiej Bóg, bierze ją natomiast w posiadanie duch piekielny. Czy zatem nie jest to wielka profanacja i świętokradztwo? Zdarzają się ludzie głusi na wyrzuty sumienia; inni znów okazują się niemowami, kiedy przychodzi im oskarżać się za swoje grzechy. A jakie to straszne nieszczęście, kiedy ktoś ze wstydu albo strachu ukrywa grzech śmiertelny! Kłamie on wobec Jezusa Chrystusa, a wtedy lekarstwo i miłosierdzie, jakie Zbawiciel okazuje tu skruszonym grzesznikom, taki człowiek sam zamienia sobie w truciznę. A przecież tak wielu ludzi przy spowiedzi dopuszcza się świętokradztwa! O, jak bardzo ślepi są grzesznicy, którzy wstydzą się albo też boją wyspowiadać się ze swoich upadków! Na co się przyda to ukrywanie, skoro kiedyś tajniki serc zostaną odsłonięte na oczach całego świata? Skutkiem świętokradzkiej spowiedzi okazuje się zaślepienie i zatwardziałość serca, które nie opuszczają człowieka aż do śmierci. Źle spowiada się ten, kto nie chce naprawić wyrządzonej krzywdy, choć może to zrobić. Złe są też spowiedzi kobiety czy dziewczyny, która utrzymuje niebezpieczne stosunki i nie chce ich zerwać. Takie osoby najczęściej nie przyznają się do winy i podczas spowiedzi ukrywają swoje grzechy. Kto zataja grzechy, ten chce oszukać nie księdza – chce oszukać samego Boga, a to przecież jest rzeczą nieprawdopodobną! Gdyby dziś, w tym kościele, Bóg zrzucił zasłonę z serc wszystkich, którzy tu są, to okazałoby się, że na wielu z tych serc wyryty jest wyrok potępienia zaciągnięty z powodu świętokradzkich Komunii. Bo wielu przystępuje do Stołu Pańskiego po złej spowiedzi, jako żer albo zataili swoje grzechy, albo nie mieli najmniejszego żalu i postanowienia poprawy. Inni znów przystępują do Komunii w gniewie i z przywiązaniem do grzechów i w ten sposób znieważają Ciało i Krew Pana. Kiedy zbliża się do Stołu Pańskiego świętokradca, wydaje się jakby Zbawiciel mówił do niego, jak kiedyś do Judasza: <Po co tu idziesz, przyjacielu? Znakiem pokoju, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego. Zatrzymaj się, synu, zlituj się nade Mną>. Ale te błagania nie pomagają, tak jak nie skutkują też wyrzuty sumienia. Przeniewiercy pomimo wszystko mają czelność dopuszczać się tego straszliwego czynu! Mówi św. Paweł, że Żydzi nie ukrzyżowaliby Zbawiciela, gdyby Go znali. A ty, przyjacielu, wiesz Kogo przyjmujesz, bo kapłan przed podawaniem Komunii Świętej mówi do ciebie: <Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata>. On – Święty i Czysty! Jeżeli więc poczuwasz się do grzechu, nie podchodź, bo Bóg mógłby cię strzaskać piorunami Swojego gniewu, a twoją duszę wtrącić do piekła! Gdyby człowiek zadawał sobie sprawę, jak wielkim złem jest świętokradztwo, wolałby tysiąc razy umrzeć niż się go dopuścić, choćby tylko raz. Jest ono najstraszliwszą niewdzięcznością względem Boga – zatruwa serce i umartwia w grzeszniku duszę sprawiając, że staje się ona mieszkaniem i niewolnicą szatana. To straszne przestępstwo jest podobne do ostrego miecza, którym grzesznik zabija samego siebie, oddając się przy tym na łup piekła. Kochani! W jakim miejscu – gdzie? – Znajdzie się Jezu, skoro wasze oczy są powalone brudnymi, cudzołożnymi spojrzeniami, wasze ręce – haniebnymi dotknięciami, wasze usta i język – bezwstydnymi pocałunkami, skoro wasze serce jest czarne i potworne, podobne do zwęglonego drewna, które przez kilka tygodni leżało w ogniu? Sprawdzajcie sami siebie, czy przypadkiem nie popełniliście kiedyś świętokradztwa! Jakże to straszny ból dla miłosiernego Boga, kiedy ludzie bezbożni znieważają Jego Przenajdroższe Ciało i Przenajświętszą Krew! Jak ciężka, jak surowa kara czeka chrześcijan, którzy dopuszczają się takiej zbrodni! Nie potrafię we właściwy sposób przedstawić wam tego, jak wielkim grzechem jest świętokradzka Komunia Święta! Zbawiciel świata raz jeden poniósł śmierć na ziemi, tymczasem ludzie przewrotni wciąż odnawiają tę Jego mękę przez niegodne przyjmowanie Go do swoich serc!”

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy)

**Dzień czwarty:**

O GRZESZNYCH NAMIĘTNOŚCIACH I NAŁOGACH: „Przyczyna twoich upadków i twojego odrzucenia nie tkwi w złych przykładach, ani w złych okazjach, ani w słabości, ani w braku łaski. Zgubiłeś się, bo szedłeś za namiętnościami – zgubiłeś się, bo sam tego chciałeś. Kto pojmie zaślepienie bezbożnika, który zwierzęcą rozkosz stawia wyżej niż radość wieczną, jakiś drobiazg wyżej niż Królestwo niebieskie, obżarstwo wyżej niż ucztę Błogosławionych w mieście Bożym! Biedna duszo, sprzedadzą cię ludzie za bezcen: pijak za kieliszek trunku, skąpiec za garść siana, żarłok za suty półmisek, lubieżnik za ohydną rozkosz. Jak nisko cię cenią, jak strasznie cię lekceważą! Powiecie może: <Ale my tego nie chcemy… Niech nas Bóg broni od podobnych bluźnierstw!> O, drogi Boże, do jak okropnej przepaści wiedzie człowieka grzech! Piękna wymówka! Potępieńcy, którzy się teraz palą w piekle, też nie mieli ochoty iść na potępienie. Ale czy są z tego powodu mniej winni? Nie. Bo wiedzieli dobrze, ze przez taki a taki czyn, albo przez takie a takie słowo dopuszczają się grzechu śmiertelnego.”

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy)

**Dzień piąty:**

O GRZECHACH POPEŁNIANYCH PODCZAS MODLITWY: „Bo czym się zajmujecie, kiedy idziecie na spotkanie towarzyskie? Ludźmi, których tam spotykacie. I tutaj też: widzicie oczami na wszystkie strony, przyglądacie się ścianom, dekoracjom, witacie się ze znajomymi, rozmawiacie. Nie mówiąc już o złych pragnieniach i spojrzeniach. Dla grzesznika, który się nie chce zmienić, kościół jest, że tak powiem salą balową czy koncertową, nie domem Bożym! Żeby przynajmniej wasze myśli, kiedy jesteście w domu Bożym, były choćby tylko obojętne, a nie grzeszne! Podczas modlitwy po głowie człowieka snują się jego ukochane przedmioty i to im kłania się on jako swojemu „bogu”. W modlitwie czasami mówicie do Boga: <Oddaję Ci cześć i hołd; kocham Cię, Panie z całego serca>. Łudzisz się przyjacielu, ty wielbisz nie Boga, tylko swojego bożka. Twoim bożkiem jest ta młoda osoba, której oddałeś serce i którą bez przerwy zaprzątasz sobie umysł. A twoim bogiem, kto jest, siostro? Czy nie ten młody człowiek, któremu starasz się przypodobać nawet w kościele – tu, gdzie powinnaś opłakiwać swoje grzechy i prosić Boga o przebaczenie? W czasie Mszy św. lub w czasie modlitwy przychodzi wam do głowy zazdrosna myśl albo chęć zemsty. Jeśli kochacie dobrego Boga bardziej niż takie myśli, to szybko je odrzucicie. Ale jeżeli nie odpychacie ich od siebie, to okazujecie przez to, że wyżej cenicie takie myśli niż Boga, że są one godne tego, żeby królować w waszym sercu. Widzicie, więc, że podczas modlitwy oddajecie hołd nie prawdziwemu Bogu, ale swoim złym skłonnościom i namiętnościom.”

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy)

**Dzień szósty:**

O GRZESZNIKACH ZATWARDZIAŁYCH: „Zatwardziały grzesznik, kiedy się modli nie ma zamiaru naigrawać się z Boga, a przecież się naigrawa, kiedy na przykład nie chce powstać z grzechu, a mówi: <Boże mój, kocham Cię>. Bo nie kocha Stwórcy, skoro kocha grzech. Taka modlitwa nie może być aktem pobożności; ona jest obłudą, a fałszem i obłudą nie można Bogu oddawać czci. Jest haniebną zniewagą, jeżeli na ustach ma się imię Jezusa Chrystusa, a jednocześnie się Go w sercu krzyżuje… Niejeden zatwardziały grzesznik mówi na modlitwie: <Mój Boże, wierzę mocno, że jesteś tutaj obecny>. Przyjacielu! Przed Bogiem drżą Święci Aniołowie, którzy nie ośmielają się podnieść ku Niemu oczu, więc zasłaniają skrzydłami swoją twarz, bo nie mogą znieść blasku Jego Majestatu! A ty, okryty grzechami, klękasz sobie na jedno kolano, a drugie trzymasz w powietrzu! A więc te słowa, które wychodzą ci z ust – że wierzysz w obecność Bożą – są czymś wstrętnym. Jesteś podobny do małpy, która naśladuje to, co widzi u innych. Taka modlitwa to czysta kpina. Grzesznicy, którzy w swoich nieprawościach śpią – którzy nie zamierzają porzucić swoich grzechów, a mimo to przychodzą się modlić – żyją tylko pozornie, bo dawno już poumierali. Modlitwa takiego grzesznika – grzesznika, który nie chce się poprawić – jest wedle Ducha Świętego obmierzła w oczach Pana. Jest czynnością śmieszną, pełną sprzeczności i kłamstwa. Jest zniewagą Boga. Gdy zatwardziały grzesznik odmawia akt skruchy, zabawia się w kłamcę i zwykłego błazna. Niech sobie mówi: Boże, ty widzisz moje grzechy, ale patrz również na skruchę mojego serca! Gdzie ten twój żal, człowieku? Przechwalasz się tylko, ale skruchy w sobie nie masz. Mieli ją święci pustelnicy żyjący po lasach – ludzie, którzy w dzień i w nocy opłakiwali swoje grzechy. Gdybyśmy przeszli szczegółowo każdą modlitwę, którą odmawia taki grzesznik, dostrzeglibyśmy tam same fałsze i obłudę. Zatwardziały grzesznik chodzi jeszcze wprawdzie na Mszę Świętą i odmawia jakieś modlitwy, ale nie robi tego w intencji podobania się Panu Bogu i zbawiania swojej duszy, ale wyłącznie z prostego zwyczaju i z rutyny, jakiej nabrał od młodości. Pan Bóg dopuszcza zatwardziałego grzesznika i wydaje go na łup namiętności. Nic go już nie wzrusza – on wszystkim gardzi. Wie, że kiedy umrze w tym stanie, czeka go wieczne potępienie. Nie dba o to, kpi sobie z napomnień. Jak godny politowania jest stan tych nieszczęśliwych dusz! Jak bardzo gorąco – z jakimi wręcz łzami! – powinniśmy się modlić o ich nawrócenie!”

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy)

**Dzień siódmy:**

O DUSZACH OZIĘBŁYCH: „Kiedy mówię do was o okropnym stanie duszy oziębłej, nie mam wcale na myśli ludzi, którzy żyją w grzechu śmiertelnym i nie chcą się z niego podnieść. Do oziębłych nie zaliczam też tych, którzy chcieliby należeć do Boga i do świata; którzy to korzą się przed swoim Stwórcą, to znów wyciągają ręce do świata. Na czym więc polega oziębłość w służbie Bożej? Otóż dusza letnia nie umarła zupełnie w oczach Boga: jest w niej jeszcze wiara, nadzieja i miłość. Ale wiara bez gorliwości, nadzieja bez mocy i miłość bez ognia i zapału. Osoba oziębła nie zastanawia się nad stanem swojej duszy, jest zadowolona ze wszystkich swoich spowiedzi, nie boi się dawniejszych grzechów. Na Mszę św. idzie z przyzwyczajenia, nie myśląc wiele o znaczeniu Najświętszej Ofiary. Inne praktyki z byle powodu opuszcza. W kościele jest roztargniona, nie stara się o skupienie, postów nie zachowuje skrupulatnie. Stan oziębłości jest dużo bardziej niebezpieczny niż stan wielkiego grzesznika. Wielki grzesznik, który opuszcza spowiedź wielkanocną i jest uwikłany w haniebne występki, od czasu do czasu jęczy jednak nad swoją moralną nędzą i z Bożą pomocą z czasem się z niej wydźwignie. A dusza obojętna jest z siebie zadowolona; zdaje się jej, że jest w przyjaźni z Bogiem, podczas gdy On patrzy na nią ze wstrętem i w końcu wyrzuci ją ze Swoich ust, czyli skaże na potępienie. Ile to dusz zginęło w ten sposób, mój Boże! Jeżeli chcecie wydobyć się z oziębłości, przenoście się od czasu do czasu myślą pod bramy piekieł i posłuchajcie tam narzekania i jęków potępionych, którzy dlatego zginęli na wieki, że w sprawie zbawienia swojej duszy byli leniwi i oziębli. A potem wnieście się myślą ku niebu i patrzcie, na jaką chwałę zasłużyli Święci dlatego, że na świecie mężnie walczyli, zadając gwałt swoim namiętnościom.”

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy)

**Dzień ósm**

O KONIECZNOŚCI UMARTWIANIA CIAŁA I OWOCACH MODLITWY: „Dlaczego niekontrolowanie się przy jedzeniu i piciu prowadzi do złego? Otóż dlatego, że ciało pożąda przeciw duchowi, dąży do jego zguby. Koniecznie zatem trzeba je umartwić – inaczej prędzej czy później wtrąci ono duszę do piekła. Osoba, której zależy na zbawieniu duszy, każdego dnia umartwia się – choćby w małej rzeczy, jak w pokarmie, napoju czy odpoczynku… Jeśli więc, bracia drodzy, chcecie zachowywać czystość duszy to koniecznie musicie odmawiać czegoś swojemu ciału – inaczej poprowadzi was ono na potępienie… Poprzez modlitwę obcujemy z Bogiem, Aniołami i Świętymi i uduchowiamy się. Nasze serce i umysł odrywają się powoli od stworzeń, zatapiają się w rzeczach wyższych i coraz bardziej kochają dobra niebieskie”.

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy)

**Dzień dziewiąty:**

O OFIERZE MSZY ŚWIĘTEJ: „Wszystkie dobre uczynki razem wzięte nie są warte jednej Mszy świętej, bo tamte są dziełami ludzkimi, a Msza jest dziełem Bożym. Nawet męczeństwa nie da się porównać z Mszą święta – jest ona bowiem ofiarą, jaką człowiek składa Bogu ze swojego życia, a Msza św. jest Ofiarą, jaką Bóg złożył z samego siebie człowiekowi, przelewając za niego krew… Kapłan jest kimś bardzo wielkim, gdyby pojął swoje powołanie do końca umarłby… Sam Bóg jest mu posłuszny. Na słowa kapłana Chrystusa zstępuje z nieba i daje się zamknąć w małej hostii. Ojciec nieustannie patrzy z nieba na ołtarz: <To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie> [Mt 17,5a]. Wobec zasług tak wielkiej ofiary, Ojciec nie może Synowi niczego odmówić. Gdybyśmy mieli wiarę, ujrzelibyśmy Boga w kapłanie, jak się widzi światło przez szybę, jak wino pomieszane z wodą. Po konsekracji, kiedy trzymam w dłoniach Najświętsze Ciało Pana, jeśli przeżywam chwile zniechęcenia i myślę, że godny jestem tylko piekła, mówię w duszy: <Gdybym tylko mógł zabrać Go ze sobą do piekła, w Jego obecności czułbym się tam jak w raju! Mógłbym cierpieć tam przez całą wieczność, gdybym mógł przebywać tam razem z Jezusem. Wtedy jednak nie byłoby to już piekło, bo płomienie Bożej miłości prędko ugasiłyby ogień sprawiedliwości… Po konsekracji Bóg jest z nami obecny, tak samo, jak jest obecny w niebie. Gdybyśmy w pełni zdawali sobie z tego sprawę, umarlibyśmy z miłości. Pewien kapłan zaczynał wątpić, że jego słowa rzeczywiście sprowadzają Chrystusa na ołtarz; w tej samej chwili hostia, którą trzymał w dłoniach, zaczęła ociekać krwią wsiąkającą w korporał… Gdyby nam ktoś powiedział, że o tej godzinie jakiś zmarły ma powstać z grobu, zaraz byśmy tam pobiegli, żeby zobaczyć cud. A czyż konsekracja, podczas której chleb i wino stają się Ciałem i Krwią samego Boga, nie jest o wiele większym cudem niż wskrzeszenie umarłego? Potrzeba przynajmniej kwadransa, żeby dobrze przygotować się do Mszy św. W tym czasie trzeba głębokiego uniżenia, jakiego Chrystus dokonuje w sakramencie Eucharystii; trzeba zrobić rachunek sumienia, gdyż aby dobrze przeżyć Mszę św. powinniśmy być w stanie łaski uświęcającej… Gdybyśmy znali cenę ofiary Mszy św. albo raczej gdybyśmy mieli głębszą wiarę, uczestniczylibyśmy w niej z o wiele większą gorliwością.”

**Modlitwa na zakończenie każdego dnia nowenny:**

Chwała Ojcu… (trzy razy).